

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:

w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halercze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracji: Kraków, ul. Basztowa I. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa I. 6.

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerczy za pierwszy raz, a 60 halerczy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów „Tygodnika Rolniczego” o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerczy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Tygodnika Rolniczego” w Krakowie, ulica Basztowa I. 6.

TREŚĆ:

Sprawy rolnicze w sądzie — podał Adw. Dr. Leopold Caro.

Kwestya robotników rolnych — podał Dr. Józef Milewski.

Ogólne zarysy prowadzenia rachunkowości rolniczej w celu obliczenia rentowności poszczególnych gałęzi gospodarczych — napisał Adam Wiśniewski.

Uchwały powzięte przez Walne Zgromadzenie c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego w dniach 4 i 5 kwietnia.

Ze stołu redakcyjnego.

Wiadomości handlowe.

Sprawy rolnicze w sądzie.

Napisał

Adw. Dr. Leopold Caro, (Kraków).

Wedle ustawy procesowej austriackiej, sprawy handlowe i wekslowe sędzi się w trybunałach, złożonych z 3 sędziów z których jeden jest fachowym znawcą tych spraw, mianowanym z grona kupców. Sprawy wekslowe poczytuje państwo za tak ważne, że najmniejsza sprawa o kilkanaście koron nie jest rozstrzygana przez jednego sędziego, tylko przychodzi pod rozpoznanie aż 3 sędziów. Postanowienia te wywalczyły sobie sfery kupieckie w czasach zwycięstwa liberalizmu. Mimo, że dziś liberalizm ekonomiczny zbankrutował na całej linii, zdobywcze jego siła ciężkości pozostały dotąd a rolnicy nie upominają się o zmiany w tym kierunku pożądane. Do takich zmian należałoby postanowienie w ustawie, że zdolność wekslowa tj. prawo podpisywania wekslu stanowczo nie może służyć analfabetom oraz, że na giełdzie grać mogą tylko ci, którzy się na tem fachowo znają a względnie stanowiskiem swoim dają rękojmię, że się znać mogą a więc jedynie protokolowani kupcy. Uorganizowany rozbój sfer zamożnych przez geldziarzy a sfer ubogich włościańskich i robotniczych, przez lichwę byłby wtedy znacznie utrudniony. Oprócz tych dwóch postulatów należałoby wywalczyć sobie trzeci, o którym mam właśnie zamiar mówić, tj. by sprawy dzierżawne sądzone były bez względu na wysokość sumy spornej przez trybunał złożony z trzech sędziów, tudzież, by w każdym takim trybunale zasiadał reprezentant stanu rolniczego sędzia zawodowy.

Od szeregu lat zastępując w sądzie rolników wielkich i małych przyszedłem do przekonania, że sędziowie nawet przy najlepszej woli i chęci załatwienia sprawy sprawiedliwie nie mogą tego uczynić, bo nie mają pojęcia o rolnictwie i często w wyrokach piszą z tego powodu wprost nonsensa. Ponieważ najlepiej każdą rzecz uzasadnić można na przykła-

dzie, więc też pozwolę sobie opowiedzieć jeden wypadek, szczególnie jaskrawy, który mojem zdaniem najwymowniej powyższe żądanie uzasadnić jest w stanie.

Właściciel majątku wydzierżawił go na lat 12 dzierżawcy, który na poprzednich dzierżawach bardzo smutno się w pamięci zapisał, o czem niestety właściciel nie miał pojęcia a przez brak przezorności nie poinformował się zupełnie o przeszłości dzierżawcy. Dzierżawca zaczął gospodarować. Gospodarował więc w ten sposób, że na przestrzeni przynajmniej połowy majątku obejmującego blisko 500 morgów gnieździły się bujnie wszystkie chwasty rosnące na ziemiach Polskich. O plewieniu nie było mowy. Tłumaczył się, że do plewienia nie może znaleźć robotników, mimo, że plewią kobiety i dzieci, które zawsze są na miejscu. Nawozów sztucznych nie używał, ziarno sprowadzał w nieplombowanych workach i nie od poważnych firm ale od żydów małomiasteczkowych. Nawozu naturalnego nie mógł wyprodukować w odpowiedniej ilości, trzymając zaledwie 10 sztuk bydła rogatego i 14 czy 15 koni. Służby dworskiej miał wszystkiego 2 parobków i dziewczkę, do roboty w żniwa najmował ludzi, którzy mu jednak uciekali, bo zgodziwszy za 40 ct. płacił dziennie po 25 a przytem bił i łżył robotników. Oczywiście pola leżały odlegiem budynki niszczały, drobnych reperacyi nie wykonywał a służbie, którą trzymał a której nie dostarczał drzewa w zimie, do czego był obowiązany polecał wylamywać krzyże i miecze z budynków gospodarskich i niemi palić. Grunt na polach był nieprzemakalny. Mimo mokrego roku 1905 nie urządził przecinnie dla odprowadzania wody, skutkiem czego woda zostawała na polach i niszczyła plony. Blisko majątku przepływa rwąca rzeka, w zimie tworzą się na niej kry lodowe, dla zabezpieczenia od których, brzeg zarośnięty jest przez wiklinę, dalej zaś rosły gęsto kilkudziesięcioletnie olszyny, za którymi wznosił się wał zasłaniający brzegi od wylewów. Dzierżawca nie robił sobie wielkich ceremonii z olszyną, wyciął około 50 zdrowych drzew, co mu było nie dozwolone, nadto zaś w ten sposób naraził pola właściciela na niebezpieczeństwo wylewu.

Wystąpiłem więc w imieniu właściciela z żądaniem rozwiązania kontraktu dzierżawnego z powodu złej gospodarki dzierżawcy. Wezwano 2 sąsiadów dla ocenienia, czy gospodarka dzierżawcy jest racjonalną czy też połączoną ze znacznym uszczerbkiem dla właściciela. Rzeczoznawcy wytknęli szereg powyższych błędów, w rezultacie jednak widząc ładne urodzaje — było to w czasie żniw roku 1905 — powiedzieli, że na ogół gospodarka dzierżawcy jest „dobrą”, skutkiem zaś jego niedbalstwa może powstać szkoda tylko dla plonów,

więc dla niego samego, nie zaś dla substancji tj. dla ziemi, należnej właścicielowi. Zapytani, czy gospodarke tego rodzaju uważają za racjonalną i zgodną z wymaganiami agronomii, odpowiedzieli, że na to pytanie odpowiedzieć nie są w stanie a zwrotu o „dobrej“ gospodarce użyli jedynie na zasadzie plonów. Orzeczenie rzeczoznawców przyszło do skutku — jak to mówią — po sąsiedzku, jak wiele bywa orzeczeń. Słyszano, że właściciel ma zamiar majątek sprzedać a dzierżawca opowiadał, że nawet istnieje już kupiec, który mu za weześniejsze ustąpienie z dzierżawy ofiarował 60.000 koron, że jednak właściciel dowiedziawszy się o tem, sprzedać majątku nie chce, bo radby wziąć pieniądze te dla siebie, więc naprzód za wszelką cenę pragnie wyrzucić dzierżawcę, aby mu potem nie potrzebował zapłacić. Oczywiście opowiadania te były z palca wyssane ale osiągnęły cel zamierzony, bo rzeczoznawcy pragnąc nie pozabawiać dzierżawcy spodziewanego zysku nadzwyczaj oględnie przedstawili braki istniejące, o niedostatecznym nawozie i czeladzi nie wspomnieli a w rezultacie uznali gospodarke dzierżawcy za „dobrą“.

W toku procesu jeszcze inni rzeczoznawcy ze sfer rolniczych byli przesłuchani. Sąd dopuścił ich na inne kwestye a mianowicie na misyę jaką owe olszyny miały do spełnienia, czy wskutek wycięcia olszyn większe grozi niebezpieczeństwo wylewu rzeki i w jakim stopniu. Okoliczności te rzeczoznawcy potwierdzili w zupełności. Druga kwestya, o którą pp. rzeczoznawcy byli pytani nie dotyczyła koniczyny. Dzierżawca zasiał koniczynę nie na $\frac{1}{5}$ lub $\frac{1}{6}$ majątku, jak do tego był wedle zasad racjonalnej gospodarki uprawniony, ale na przestrzeni o wiele większej. Rzeczoznawcy orzekli, że na 470 morgach gruntu conajwyżej na 81 morgach mogłaby być zasiana koniczyna. Tymczasem dzierżawca, który na 80-ciu kilku morgach koniczynę sprzedał kupcom a pragnął mieć oczywiście i dla siebie pewną ilość na karmę dla bydła, zasiał nadto dla siebie koniczynę na 50-ciu morgach tak, że razem skonstatowano 131 morgów zasianych koniczyną oprócz 43 morgów koniczyny świeżej. Rzeczoznawcy skonstatowali tym razem i to, że ilość zasianej koniczyny przewyższa o 50 morgów ilość dopuszczalną wedle racjonalnej gospodarki i to, że pole po koniczysku należało zaorać raz w jesieni, drugi raz na wiosnę, podczas gdy dzierżawca koniczyska w jesieni nigdzie nie brał a obiecywał brać dopiero na wiosnę 2 razy, co uznali wyraźnie za nieracjonalne.

I cóż na to wszystko sąd, który oprócz tego miał przed sobą cały szereg wyraźnych naruszeń kontraktu i oczywistych dowodów nieracjonalnej gospodarki ze znacznym uszczerbkiem majątku dzierżawionego połączonych?

Otóż sąd I. instancyi a skutkiem apelacji i trybunał z 3 sędziów, wybitnych prawników, złożony, orzekł, że co do gospodarke za „dobrą“, bo tak powiedzieli pierwsi rzeczoznawcy, a sąd nie może się wdawać w krytykę tego, co ci rzeczoznawcy powiedzieli. Oczywiście zapatrywanie to jest błędne, bo sąd ma nie tylko prawo ale i obowiązek badać każde orzeczenie znawcy, konkluzję jego porównać z całym rozumowaniem, kontrolować jego argumentację, zadawać mu pytania etc. Gdyby było inaczej, nie sąd ale rzeczoznawcy byłiby sędziami w takich sprawach; skoro sąd ma sędzić, nie może ślepo polegać na czyjśm zdaniu, lecz musi je sprawdzić i skontrolować. Ażeby je atoli sprawdzić, musi je rozumieć i musi mieć w gronie swoim przynajmniej jednego człowieka, który stoi na wysokości zadania i jest w stanie zadać fachowe pytania rzeczoznawcom lub orzeczenie wydane przez nich we wszystkich punktach sprawdzić. Co się tyczy wycięcia olszyn, sąd powiedział, że mógł być wylew, ale go jeszcze nie było tak, jak gdyby znaczny uszczerbek grozący właścicielowi mógł istnieć dopiero wtedy, gdy już szkoda nastąpiła a nie już wtedy, gdy przez usunięcie naturalnej tamy szkoda jest oczywiście prawdopodobna.

Co się tyczy innych szkód gospodarczych, więc chwastów, braku przecznicy, sprzedaży słomy, zaniedbania budynków etc. sąd uznawał je za nie tak wielkie, ażeby z tego powodu można było żądać rozwiązania umowy mimo, że kontrakt wyraźnie postanawiał, że każde naruszenie kontraktu uważane

być ma wedle woli stron za esencjonalne i istotne i pociągnie za sobą wedle woli właściciela rozwiązanie umowy dzierżawnej.

Co się wreszcie tyczy koniczyny, to sąd orzeczenie drugich rzeczoznawców zupełnie pominął milezeniem, widocznie go nie zrozumiał i powołał się i w tym względzie na pierwsze orzeczenie co do rzekomo „dobrej“ gospodarci mimo, że w tamtem orzeczeniu kwestya koniczyny zupełnie badaną nie była. Przedłożyłem jeszcze pismo dwóch obywateli, którzy nie mieli tak sąsiedzkich uczuć dla dzierżawcy, jak pierwsi rzeczoznawcy a potępiające najostrzej fatalną gospodarke jego przedłożyłem świadectwa urzędów gminnych 2 folwarków dzierżawionych przez pozwanego stwierdzające, „że gdyby wszędzie tak gospodarowano jak dzierżawca, toby panował głód i nędza; nie byłoby nawet na podatki“. W najostrożniejszych wyrazach włóścianie szczegółowo uzasadniają potępienie gospodarki dzierżawcy. To wszystko jednak nie pomogło. Było jeszcze w kontrakcie postanowienie, wedle którego dzierżawcy wolno było poddzierżawiać grunta w najwyższej ilości 50 morgów a sprzedawać trawę lub koniczynę w najwyższej ilości 40 morgów. Kto zna stosunki gospodarskie i wie, jak doniosłą rolę w gospodarstwie odgrywa koniczyna i jak ziemię wysysa tak, że co najwyżej na $\frac{1}{6}$ a w najlepszym razie na $\frac{1}{5}$ części całej przestrzeni może być siana bez szkody dla racjonalnego gospodarstwa, ten zrozumie, że bez wypaczenia prawdziwego intencji stron kontraktujących tudzież bez oczywistej krzywdy dla właściciela nie podobna doliczać owych 50 morgów do tych 40 i wychodząc z założenia, że czy się koniczyna sprzedaje czy ziemię zasianą koniczem poddzierżawia, to dla właściciela jest wszystko jedno a więc w łącznej ilości 90 morgów wolno jest koniczyna sprzedawać lub grunta nim zasiane poddzierżawiać; strony bowiem zezwalając na poddzierżawę na 50 morgach nie mogły mieć oczywiście na myśli koniczyny i jest to dla każdego widoczne kto się choć trochę zna na gospodarstwie. Tymczasem właśnie tak sąd apelacyjny argumentował, dając tem dalszy dowód jaskrawej nieznamomości gospodarki wiejskiej i nie zrozumienie tego, co zrozumieć był w danym wypadku obowiązany.

W pierwszej instancyi mimo tych wszystkich błędnych argumentów sądu, sprawę dla mego klienta wygrałem, ale wygrałem ją nie z którejkolwiek z przytoczonych przez siebie przyczyn, które były istotne i doniosłe, owszem sąd I. instancyi uznał je wszystkie za błędne i nieuzasadnione argumentując właśnie tak jak to powyżej przytoczyłem. Jeżeli zaś przychylił się mimoto do żądania skargi, uczynił to dlatego, iż dzierżawca jakąś stodołkę poddzierżawił żydowi, czego mu nie było wolno wedle kontraktu. Szczególna rzecz, że ten sam sąd który inne przyczyny naruszenia kontraktu poczytał za niedostateczne i to przyczyny o wiele donioślejsze i ważniejsze, jednak uznał za stosowne wyszukać sobie taki stosunkowo drobiazg, aby umowę rozwiązać. Skutkiem tego, „zapatrywania“ swego przyznał też sąd memu klientowi tylko takie koszta, jakie byłby miał, gdyby jedynie z powodu poddzierżawienia stodołki żądał rozwiązania umowy, a to wbrew zasadzie obowiązującej strony do podawania w skardze wszystkich przyczyn skargę tą uzasadniających; dzierżawcy zaś wprost wbrew ustawie przyznał wszystkie koszta, jakie mu urosły z powodu wrzekomo nieusprawiedliwionego wprowadzenia przezemnie przyczyn, zdaniem sądu nieuzasadnionych tak, że jeszcze została gruba nadwyżka na rzecz pozwanego, którą klient mój miał zapłacić. Było do przewidzenia przede wszystkim, że skoro nie wolno apelować od motywów a tylko od treści wyroku będą oczywiście pozbawiony ze swej strony prawa apelacji, bo ni by to sprawę wygrałem, choć przypuszczać nie chcę, jakoby w wyroku właśnie o to chodziło, by właściciela majątku prawa apelacji pozbawić. Było również do przewidzenia, że sąd apelacyjny, jakkolwiek by się zapatrywał na inne przyczyny rozwiązania kontraktu, jednak dla blahej przyczyny przez sąd I. instancyi przyjętej kontraktu nie rozwiąże. Tak też było w istocie. Sąd apelacyjny bowiem zmienił wyrok, oddalił mnie z żądaniem skargi i wszystkie inne przyczyny już przeze mnie przytoczone zbył argumentami, jakie tu streściłem. Za dalekoby mnie zawiodło

gdym przedstawił szczegółowo obraz strasznego zniszczenia, skonstatowany w majątku mego klienta. Mam nadzieję, że Najwyższy Trybunał sprawiedliwości da się przekonać rzeczywistym stanem rzeczy i skoro sprawa obecnie toczy się w III. instancji, przychyli się do słusznego ze wszech miar żądania skargi. Atoli sprawa ta jest dla mnie wymownym przykładem i dowodem słusności tezy postanowionej na wstępie tj. potrzeby udziału sędziów fachowych w sprawach rolniczych.

„Ziemia ma prawo domagać się podobnie jak kapitał i praca odrębnego ustawodawstwa i należnego ze strony ciał parlamentarnych poparcia; dopiero wówczas, gdy ten postulat zostanie spełnionym, państwo prawne stanie się harmonijną budową, przywróconą będzie równowaga w społeczeństwie. Nie przywilejów ale praw właściwych dla siebie i zastosowanych do swej odrębności ma prawo domagać się własność ziemiska. Myślą przewodnią pokojowej reformy socyalnej stać się winno hasło „nie każdemu to samo, ale każdemu to, co jest dla niego właściwem“.

Wypowiedziałem te słowa lat temu 13 w książce mojej o lichwie. Smutno przyznać, że myśli te dotąd nie znalazły dostatecznego oddźwięku ani w społeczeństwie ani tem mniej w ustawodawstwie.

Dr. Józef Milewski.

Kwestya robotników rolnych.

Dokończenie.

Godząc się na ideę sezonowych robotników, podnoszono często niemożność jej zastosowania wobec braku chęci sił lokalnych do zawarcia na miejscu sezonowej umowy roboczej. Jest to rzeczywiście faktem dowiedzionym w licznych wypadkach; wynika to po części z obaw o powrót pańszczyzny, którym to straszakiem niestety posługuje się dotąd często i niestety ze skutkiem niemoralna agitacja — po części pochodzi to stąd, że ci, co zostają na miejscu, mają i swoje pole, względnie role tych członków rodziny, co wyemigrowali, do obrobienia i stąd chcą sobie przedewszystkiem czas na pracę we własnym gospodarstwie zapewnić; ale trudność to nie decydująca; na to właśnie stworzono publiczne biura pośrednictwa pracy, aby wyrównać popyt i podaż robotników przedewszystkiem w kraju i za pośrednictwem biur tych można otrzymać sezonowych robotników, chociażby „swoi“ nie chcieli; powstaje w tym razie konieczność zapewnienia mieszkania tym „obcym“, ale zwłaszcza w pierwszej fazie tej ewolucji organizacyi robotniczej mogą z tym faktem „obcych“ robotników być związane poważne zalety.

Zapewnieniu potrzebie robotnika dostatku sił, oraz zapewnieniu robotnikom miejsce pracy i zarobku w kraju, a w razie niemożności dostarczenia pracy odpowiedniej w kraju dostarczeniu jej zagranicą przy równoczesnym otoczeniu opieką naszego zarobkowego wychodźstwa, służą i służyć mają publiczne biura pośrednictwa pracy. Istnienie ich jest niedawne, a jednak wykazało one już mogą pewne dodatnie rezultaty, jak to też zaznaczyło tak sprawozdanie sejmowej komisji administracyjnej, jak i rozprawa w pełnej Izbie. Zadanie tych biur, a przez to i ich zarówno gospodarze, jak społeczne znaczenie, jest bardzo poważne. Ale znaczenie to urzeczywistnić się zdoła jedynie przy silnem ogólnem poparciu społeczeństwa, zwłaszcza też pracodawców. Sama organizacja, najlepsza i najsumienniejsza praca tak krajowego, jak powiatowych biur nie zdołają przynieść w całej pełni możliwych dodatnich rezultatów bez ogólnego szerszego poparcia. A poparcia tego niestety nie było w dostatecznej mierze. W r. 1905 było czynnych biur pracy 16 (Bochnia, Brody, Buczacz, Kolumnyja, Limanowa, Łańcut, Mościska, Myślenice, Nisko, Oświęcim, Rzeszów, Sanok, Tarnobrzeg, Lwów, Kolbuszowa, Chrzanów), 29 powiatów oświadczyło się przeciw założeniu biura pracy, 25 powiatów nie powzięło było do chwili obrad Sejmu żadnej stanowczej decyzji. Dane znów o ruchu zgłoszeń

w biurach stwierdzają nadmiar zgłoszeń robotników sezonowych dla pracy w kraju, nadmiar zgłoszeń szukających pracy zagranicą (bo zagraniczni pracodawcy jeszcze odrazu nie zgłaszali się dość licznie do tych przeważnie zupełnie nowych instytucyj), wreszcie nadmiar zgłoszeń szukających pracy oficyalistów prywatnych; nie było przeto dostatecznie ofiarowanej sposobności do pracy w kraju. Jedynie popyt pracodawców na roczną służbę folwarczną, oraz na służbę domową żeńską, przewyższał równoczesne i wcześniejsze zgłoszenia odnośnych robotników i robotnic. Liczniejsze przeto zgłoszenia pracodawców są potrzebne, aby biura mogły robotnikom szukającym pracy dostarczyć na odpowiednich warunkach pracy w kraju, a przez to pozyskać ich zaufanie, móz wywrzeć wpływ na rozwój całej naszej kwestyi robotniczej rolnej.

W uznaniu doniosłości tej sprawy wydał świeżo Komitet Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego, którego prezes hr. Zdzisław Tarnowski był wnioskodawcą i referentem ustawy o biurach pracy, poniższy komunikat:

„Sejmowa Komisya administracyjna, zdając podczas ostatniej sesyi Sejmu krajowego sprawę z przedłożenia Wydziału krajowego o publicznych Biurach pośrednictwa pracy powołanych do życia ustawą z dnia 16 marca 1904 r., Nr. 56 Dz. u. kr., poruszyła znowu sprawę już przedtem niejednokrotnie w prasie i na zebraniach rolniczych roztrząsaną, a dla ekonomicznych, w szeregolności zaś rolniczych stosunków naszego kraju bardzo doniosłą: sprawę tłumnej emigracyi robotników rolnych za granicę przy równoczesnym dotkliwym, z roku na rok się powiększającym braku robotnika rolnego w kraju“.

Pogląd Komisji Sejmowej na ten niezdrowy i podwójnie, bo dla robotników i pracodawców szkodliwy objaw sięga w głąb istoty rzeczy: nie przecząc bowiem szkodliwej agitacyi prywatnych przedsiębiorców, zwłaszcza pokątnych, którzy własnego tylko interesu szukają w eksporcie jak największej liczby robotników za granicę, a zwłaszcza do Niemiec, i przy nie dość sprężystem zachowaniu się władz kompetentnych, rzemiosło swoje wykonują, dopuszczając się nieraz jaskrawych nadużyć — Komisya główną przyczynę tego zła upatruje w zjawisku ekonomicznem, a mianowicie: w dotychczasowym systemie robocizny rolnej, stosowanym z małemi wyjątkami przez ogół rolników w Galicyi — i zgodnie z tem założeniem kładzie główny nacisk na zastosowanie środka zaradczego nie administracyjnego, lecz ekonomicznego, doradzając usilnie zmianę dotychczasowego systemu robocizny. Oto wywody Komisji:

„Aby wyrównać podaż pracy i popyt za pracę w kraju z korzyścią dla robotnika i pracodawcy, należy dążyć do zmiany dzisiejszych stosunków w gospodarstwie rolnem pod względem najmu dziennego robotnika, mianowicie w tym kierunku, żeby robotnik znaleźć mógł zarobek na cały sezon roboczy, t. j. od wiosny do zimy, a przynajmniej na pewien dłuższy okres roboczy, więc wiosenny, letni lub jesienny. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że jedną z najważniejszych przyczyn, która wywabia robotnika zagranicę, jest fakt, iż tam znajduje robotę kontraktową od wiosny do zimy, że więc ma zapewniony drogą umowy zarobek na cały ten przeciąg czasu“.

„Stosunki robotnicze w gospodarstwach naszych zdawna opierają się na utrzymaniu bardzo nielicznej czeladzi stałej, potrzebnej do obsługi inwentarza, cała zaś robocizna rolna dokonywana jest przez najemnika dziennego, którego w pewnych okresach używa gospodarstwo w bardzo znacznej liczbie, a po za tem zupełnie się bez najemnika obchodzi. Są to stosunki przestarzałe i pod tym względem pójść musimy za przykładem innych krajów sąsiednich, jak n. p. W. Księstwa Poznańskiego i urządzić się w ten sposób, aby przez stosowny podział pracy i przez odpowiednie zestawienie zapotrzebowania sił roboczych na rok następny, oznaczyć z góry, jaka liczba robotnika potrzebną będzie dla danego gospodarstwa, tak, ażeby przez cały sezon roboczy stale znalazła zatrudnienie i odpowiedni zarobek. Na takie uregulowanie stosunków wpływałaby mogła stopniowa akcja agitacyjna, zainicyonowana przez c. k. Towarzystwa rolnicze i Wydziały Rad powiatowych, zwłaszcza w tych okolicach, gdzie w najgorętszych czasach robót rolnych odczuwać się daje brak robotnika“.

„Chodziłoby więc o to, aby pracodawcy rolni w dobrym zrozumieniu swojego interesu zdobyli się na krok stanowczy, zbadali naprzód potrzebę najmu w swoich gospodarstwach, obliczając się tak, ażeby pracę dokonywaną od czasu do czasu większą liczbą dziennego najemnika zastąpić pracą akordową i wykonywaną stale przez mniejszą ilość robotnika kontraktowego. W ten sposób wykalkulowaną ilość najemnika winniby pracodawcy zgłosić następnie przed upływem roku kalendarzowego do Biura, podając okres czasu na jaki stale najemnika potrzebują“.

Istotnie działalność publicznych Biur pośrednictwa pracy, mających poza sobą zaledwie nie cały rok istnienia, wykazała już praktycznie pewną ważną lukę w ustroju naszego targu pracy w zakresie robotników rolnych, a mianowicie zupełny brak równowagi między podażą a popytem robotników sezonowych w rolnictwie. Na udowodnienie tego faktu wystarczy wskazać dwie tylko cyfry: w ostatnim tygodniu marca 1905 r. miały nieliczne, w tym czasie istniejące powiatowe Biura pracy zgłoszonych około 2.500 robotników sezonowych, zapotrzebowanych zaś tylko 150! Podaż przewyższała wtedy szesnastokrotnie popyt, podobny zaś lub gorszy jeszcze stosunek utrzymywał się przez całą wiosnę, t. j. do końca kwietnia; a to nie biorąc zupełnie w rachubę robotników, którzy domagali się pracy wyłącznie zagranicą kraju.

W zjawisku tem ujawnia się niewątpliwie oddziaływanie wychodźstwa sezonowego do Niemiec na stosunki w kraju. Tam przyzwyczail się robotnik nasz do kontraktowej umowy o pracę na cały sezon. Taka umowa zapewnia mu z góry zatrudnienie i zarobek na dłuższy czas, od wiosny do jesieni, jest zatem z punktu widzenia robotnika korzystniejszą, aniżeli system dziennego najmu, stosowany w gospodarstwach rolnych w kraju.

Z faktem tym rolnicy muszą się liczyć i dostosować się do zmienionych warunków, zwłaszcza, że tendencja ku uzyskaniu pracy sezonowej będzie wśród robotników coraz ogólniejsza i coraz intensywniejsza. — Wypróbawwszy i zrozumiawszy raz korzyści pracy sezonowej, robotnik nie tylko nie zechce wrócić sam do dorywczego najmu dziennego, ale nadto udzieli swoich spostrzeżeń i doświadczeń krewnym, znajomym i sąsiadom, stając się tem samym skuteczniejszym agitatorom emigracyi, niż płatni agenci zawodowi.

Kwestya więc przedstawia się tak: rolnictwo galicyjskie potrzebuje wielkiej ilości robotników, a tysiące robotników potrzebują pracy — pracodawcy jednak ofiarują pracę z dnia na dzień, robotnicy zaś żądają zajęcia na cały sezon.

Ponieważ z przyczyn wyżej podanych niemożliwy jest powrót robotników do dziennego systemu najmu pracy, przeto jedyną drogą wyjścia jest zmiana systemu robocizny po stronie pracodawców, zastąpienie najmu dziennego najmem sezonowym. Ewolucya w tym kierunku jest nieunikniona, jak nas uczą dowodnie stosunki u zachodnich sąsiadów, a kto się prędzej dostosuje do zmienionych warunków, ten prędzej przejdzie przesilenie.

Trzeba się zatem zdobyć na krok stanowczy: zastąpić robotnika dziennego robotnikiem sezonowym. W niejednym gospodarstwie stało się już siłą konieczności, ale chodzi o to, żeby się odbyło wszędzie, gdzie się odczuwa brak robotnika.

Rzecz ta wymaga oczywiście zastanowienia i obrachunku gospodarczego.

Punktem ciężkości proponowanej zmiany jest niewątpliwie fakt, iż zmiana systemu najmu pracy łączy się ściśle z podwyższeniem kosztów robocizny. Przeciętny koszt najemnika dziennego czy tygodniowego będzie zawsze niższym, aniżeli koszt robotnika zakontraktowanego na dłuższy przeciąg czasu. W zamian jednak za wyższe koszta znika niepewność i ryzyko, czy w chwilach najgorętszych znajdzie się potrzebna ilość rąk roboczych. Nadwyżka kosztów odgrywa tu rolę premii assekuracyjnej przeciw możliwym stratom wyniknąć stąd mogącym, że n. p. zbiory odbyły się w czasie niewłaściwym z powodu braku lub przynajmniej niedostatecznej ilości robotnika. Gdy zaś innego środka zabezpieczenia się przed takimi stratami niema, przeto dążność do posługiwania się robotnikiem kontraktowym jest także postulatem zasady gospodarności.

Również nie powinna rolników odwieść od przedsięwzięcia tego koniecznego kroku możliwość zwoju robotników, bo:

1. robotnik sezonowy więcej będzie miał interesu w dotrzymaniu kontraktu, niż robotnik dzienny,

2. przy zawieraniu umowy można postanowić, że pewna część płacy dziennej ma pozostać aż do końca sezonu, jako rękojmią dotrzymania warunków kontraktu,

3. wreszcie możliwość zwoju i przy obecnym systemie robocizny istnieje, jak uczy doświadczenie.

Zadaniem też publicznych Biur pośrednictwa pracy będzie postarać się o to, aby pracodawca zamówioną ilość robotników istotnie na termin otrzymał.

Zadanie to jednak Biura będą mogły spełnić tylko w takim razie, jeżeli otrzymają zamówienia od pracodawców dość wcześnie, t. j. zanim robotnicy zostaną zakontraktowani zagranicę.

„Sprawa używania robotników sezonowych jest piekącą dla zachodniej części kraju, gdzie emigracya czasowa przybrała już bardzo wielkie rozmiary (najmniej 60.000 ludzi rocznie), ale nie jest też bez znaczenia dla powiatów wschodniogalicyskich. Sztucznie przez ruskie organizacje polityczne wywołany ruch wychodźczy pośród ludności wiejskiej ruskiej jest na razie dopiero w początkach i nie przekroczył liczby około 8.000 wychodźców w r. 1905, jednak w każdym razie rozpoczął się i jest prawdopodobnem, że będzie się rozszerzał, a to już czyni sprawę użycia pracy sezonowej także w Galicyi wschodniej aktualną“.

„To też podejmując i rozwijając myśli rzucone przez sejmową Komisję administracyjną, Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego zwraca się do wszystkich praktycznych rolników, którzy się w swoim gospodarstwie posługują pracą najemną, z podwójną prośbą:

1. aby celem wszechstronnego oświecenia sprawy zabrali głos i swoje spostrzeżenia, uwagi, potrzeby i życzenia podali do wiadomości krajowego Biura pośrednictwa pracy przy Wydziale Krajowym, czy to przez omówienie w prasie codziennej lub peryodycznej, zwłaszcza rolniczej, czy to w drodze korespondencyi z podpisanym Komitetem, czy wreszcie przez bezpośrednie zniesienie się z krajowym Biurem pośrednictwa pracy.

2. aby we własnym interesie bezzwłocznie przystąpili do obliczenia, jaka ilość robotnika sezonowego potrzebna im jest do wykonania wszystkich robót polnych od wiosny do jesieni i aby ilość tę z całym zaufaniem podali najbliższemu publicznemu Biuru pośrednictwa pracy, zanim robotnicy zostaną do Niemiec zakontraktowani“.

„Równocześnie Komitet odnosi się do Krajowego Biura pośrednictwa pracy przy Wydziale Krajowym z przedstawieniem tych żądań rolników, które podniesiono podczas dyskusyi przeprowadzonej w tym przedmiocie na posiedzeniu Komitetu, oraz z prośbą, aby na żądanie stron udzielało im w tym względzie wszelkiej pomocy i informacji, oraz ile możności uwzględniało stosunki i potrzeby zgłaszających się rolników“.

„Wzywając niniejszem wszystkich rolników-pracodawców do współdziałania podjętej akcji, Komitet wyraża nadzieję, że na tej drodze jedynie można osiągnąć naprawę naszych stosunków rolniczych i oddać rzetelną usługę rozwojowi ekonomicznemu kraju“.

Sprawa cała gotowa przybrać coraz więcej piekącą, coraz groźniejszy charakter. Strejki w Królestwie i Rosyi podcięły tam produkcję przemysłową, nie tylko współcześnie, lecz w pewnej mierze i na przyszłość; lukę powstałą w zaspokojeniu przemysłowego zapotrzebowania wypełni przedewszystkiem przemysł niemiecki i stąd też w myśl maksymy *feci, cui prodest* nie brak twierdzeń, że w owych strejkach nie mała odegrała rolę ręka niemiecka, umiejętnie posługująca się bezgraniczną naiwnością różnych grup rewolucyjnych. W każdym razie ruina przemysłu w Królestwie i Rosyi jest korzyścią Niemiec; rozrost niemieckiego eksportu przemysłowego wywoła większą produkcję przemysłu, kopalń, hut, większy ruch na ludzką pracę; powstaje stąd dla nas obawa, że w miarę potężnienia życia przemysłowego Niemiec i coraz

większej absorpcji robotników niemieckich przez przemysł, niemieckie rolnictwo w znacznie wyższym stopniu niż dotąd będzie używać naszego robotnika, co doprowadzić może niemal do ogolocenia kraju.

Stan ten przedstawia różne niebezpieczeństwa, i gospodarze przez utrudnienie krajowej produkcji, i społeczne i moralne, i polityczne. I nie mam tu bynajmniej na myśli owego rzekomego rozpuszczania się naszych robotników zagranicą, o czym się nieraz mówi z pewną hipokryzją, a czemu stanowczo przeczą na ogół poważne relacje zagraniczne. Stwierdzające podziwu godną i na prawdę podziw wzbudzającą religijność naszego ludu, ale chodzi mi o konsekwencje faktu emigracji zarobkowej. Kto za swą uczciwą pracę nie znajdzie w kraju dostatniego kawałka chleba, komu zagranicą lepszy chleb daje, ten nie może być zadowolonym z stosunków kraju; zmuszany peryodycznie do opuszczania kraju, może stopniowo zatracać przywiązanie do kraju i jego instytucyj. Nadzwyczajnej enoty obywatelskiej, wytrwania na posterunku bez szemrania, że się źle dzieje, bez ulegania hasłom i namowom tych, co uznając zło, chcą wyrotu, nie można ani wymagać, ani spodziewać się od przeciętnych ludzi. Przymusowa materialna emigracja za zarobkiem ma tę złą stronę, że może stać się z czasem i rozsądnikiem politycznego fermentu, a jest dla nas natchmiast szkodą i przez to, że jest czynnikiem rozrostu ekonomicznej potęgi i przewagi naszego wielkiego, odwiecznego wroga, najzazarciej czyhającego na naszą zgubę.

Moralne, polityczne, społeczne, gospodarcze względy każą nam uznać nowe ważne społeczno-polityczne zadanie: powiększenia pola zarobku dla pracy w kraju. Samo rolnictwo nie jest w stanie dostarczyć zupełnego dostatku tego zarobku i dla tego też uprzemysłowienie kraju ma u nas taką wielką, przełomową doniosłość.

Ale i rolnictwo może, a skutkiem tego i powinno, podnieść i rozszerzyć pole zarobku dla pracy w kraju. Winno to ono uczynić zarówno w swym dobrze zrozumianym gospodarczym interesie, jak w interesie samozachowawczym i narodowym. Zapewni szerokim kołom byt w kraju przez pracę, przez to krzewić poczucie narodowej przynależności, solidarności, przywiązania do kraju i jego stosunków, to zaiste słuszny i doniosły cel. Dobra organizacja stosunków robotniczych rolnych może być po temu środkiem skutecznym i dla tego na nią zwracamy uwagę.

Ogólne zarysy

prowadzenia rachunkowości rolniczej w celu obliczenia rentowności poszczególnych gałęzi gospodarczych.

O ile wprowadzenie rachunkowości w celu wykazania czystego dochodu z całości gospodarstwa nie przedstawia większych trudności i rezultat otrzymany jest zupełnie pewnym, o tyle obliczenie rentowności pojedynczych gałęzi produkcyjnych jest więcej utrudnione tak, że tutaj nietylko fachowa umiejętność buchalterji, lecz również dokładna znajomość gospodarstwa wiejskiego i warunków miejscowych jest nieodzownie potrzebną. Sposób obliczenia czystego dochodu z całości gospodarstwa podałem w „Tygodniku rolniczym“ w N-rze 1, 2 i 3-m, obecnie chciałbym w ogólnych zarysach dać wskazówki przy prowadzeniu rachunkowości dla wykazania dochodu z pojedynczych działów gospodarczych. Myliłby się ten, kto by sądził, że na podstawie podanych wskazówek będzie mógł sam założyć i prowadzić rachunkowość w danym gospodarstwie, rachunkowości bowiem nietylko ogólne uwagi, lecz nawet najdokładniejsze dzieło o buchalterji nie jest w stanie dokładnie nauczyć. Potrzebnem tutaj jest obok znajomości ogólnych zasad buchalterji, praktyczne nauczanie się jej. Na dowód że moje twierdzenie jest słusznem, odsyłam wszystkich szanownych Czytelników do dzieła prof. Howarda w Lipsku pod tytułem „Landwirtschaftliche Buchführung Leipzig 1903 Richard Karl Schmidt et Comp.“ Z dzieła tego każdy najle-

piej wykształcony buchalter bankowy i kupiecki, z pewnością niewiele pojmie, a to dlatego, że brak mu wiedzy rolniczej a nadto praktycznego objaśnienia o sposobie prowadzenia tejże.

Każdy studujący pracę prof. Howarda, przekona się już z pobieżnego przeglądu co za szalonego nakładu pracy, prócz wiedzy fachowej, wymaga dokładne, do najdrobniejszych szczegółów posunięte obliczenie rentowności pojedynczych gałęzi gospodarstwa rolnego, o czym żaden bankier ani kupiec wyobrażenia nie ma.

System rachunkowości prof. Howarda opracowany na podstawie jego 40-letniej działalności pod tym względem ma niezawodnie naukowo ogromną doniosłość, praktycznie zaś jest on również nieodzownym tam, gdzie kultura gospodarstw rolnych doszła do najwyższego szczytu jak np. w gospodarstwach przemysłowych w Saksonii, gdzie nieraz kapitał obrotowy gospodarstwa przewyższa wartość kapitału zakładowego. W takich gospodarstwach przeto, gdzie już wszystkie możliwe ulepszenia za pomocą nakładu kapitału i pracy zostały osiągnięte, przychodzi na myśl pytanie, czy dalszy postęp w tym kierunku nie deprecjonuje rentowności pojedynczych działów gospodarczych a aby to wykazać zupełnie i dokładnie, koniecznym jest uwzględnianie najdrobniejszych na pozór szczegółów produkcji a to umożliwi nam tylko, jak dotąd system prof. Howarda. Do jakich wniosków doszedł prof. Howard to wspomnę między innymi choć ten, który sam osobiście za moją bytnością u niego w biurze w Lipsku cyfrowo mi udowodnił, że używanie w sposób bardzo racjonalny ze stanowiska rolniczego nawozów sztucznych w niektórych majątkach w Saksonii obniża stale czy ty dochód z gospodarstwa i t. p. O zastosowaniu systemu prof. Howarda w naszym kraju na razie mowy być nie może, nie tylko dlatego, że gospodarstw podobnie intensywnych jak w Saksonii jest u nas niewiele, ale głównie dlatego, że dotąd dokładna rachunkowość nie jest uważana za wprost niezbędną do prowadzenia racjonalnego gospodarstwa. Czas i okoliczności dopiero rolników naszych do tego zmuszą, aby rachunkowość była zawsze na pierwszym planie czynności administracyjnych stawiana, a nadto brak nam jeszcze ludzi, którzyby dla pewnego z góry oznaczonego planu potrafili bądź co bądź tak jednostronnie przez lat 40 pracować.

Niejednemu z szanownych Czytelników nasunie się pytanie, na czem polega ta ogromna trudność w obliczeniu rentowności pojedynczych gałęzi gospodarstwa? Dlaczego profesor Uniwersytetu, człowiek niepospolicie wykształcony, po 40 latach swej pracy zaledwie w przybliżeniu mógł osiągnąć w rachunkowości to, co każdy rolnik w gospodarstwie o wysokiej kulturze powinien wiedzieć, aby mógł uzyskać najwyższe możliwe dochody? Przyczyną tego są głównie dwie okoliczności: czynniki produkcji w poszczególnych gałęziach gospodarczych są tak ze sobą spójne i tak od siebie zależne, iż prawie niemożliwym jest ich absolutnie od siebie oddzielić, a nadto w gospodarstwie rolnem mamy do czynienia z produktami niemającymi ceny targowej a mającymi bezsprzecznie swoją wartość użytkową, której dokładne oznaczenie przedstawia również wiele trudności. Oba te wyżej wymienione warunki przy ścisłym obliczaniu rentowności działów gospodarczych muszą być należycie wyjaśnione, a im to wyjaśnienie jest dokładniejsze, tem też cała rachunkowość lepsza i pożyteczniejsza. Ale i mniej dokładny, jednakże, jak dla naszych krajowych warunków w ogólności zupełnie wystarczający system rachunkowości rolniczej wymaga również znajomości nietylko samego rolnictwa, lecz także zasad głównych buchalterji zastosowanej do niego, na co w krajowych szkołach rolniczych stosunkowo niewielki nacisk się kładzie. Krakowskie Towarzystwo rolnicze pierwsze u nas w kraju założyło biuro rachunkowe na wzór niemieckich i przyszło także z pomocą tym rolnikom, którzyby praktycznie rachunkowości rolniczej nauczyć się chcieli.

Systemowi rachunkowemu jaki poniżej starać się będę w ogólności omówić, daleko do tej dokładności i drobiazgowości jakie zaleca prof. Howard, oddzielenie więc pojedynczych działów gospodarczych od siebie nie jest takie ścisłe, a nadto wszelkie wycenianie produktów, niemających ceny

targowej, jest zupełnie wypuszczone pomimo tego jednak, na obliczeniach pojedynczych działów polegać można, według tego zaś sposób gospodarstwa regulować. Zupełnie pewny obraz rentowności otrzymujemy już niezbitcie, jeżeli obliczoną tym systemem rentowność pojedynczych działów gospodarczych porównywać będziemy z latami poprzednimi tak, że z całą pewnością z tego porównania dowiedzieć się będziemy mogli o przyczynie, która zwiększa lub ewentualnie zmniejsza dochody pojedynczych działów gospodarczych. Zakładając rachunkowość w danym gospodarstwie musimy przedewszystkiem oznaczyć dokładnie gałęzie produkcji, których rentowność chcemy z roku na rok dokładnie śledzić. Dla każdej takiej gałęzi zakładamy osobny rachunek i tak np.: Rachunek Ziemiopłodów, Rach. Bydła rogatego, Rach. Gorzelnia i t. p. W wielu wypadkach zmuszeni jesteśmy poszczególne działy gospodarze rozdzielać jeszcze na poddziały jak np. Ziemiopłody na Zboże, Okopowe, Rośliny pastewne i t. d. a nawet na poszczególne gatunki płodów rolnych. Pamiętać jednak musimy, że im więcej takich poddziałów utworzymy, tem cała rachunkowość staje się zawilszą a prowadzenie musi być więcej szczegółowe, dlatego też rozdzielanie na drobniejsze działy następować powinno tylko sukcesywnie t. j. z roku na rok i tylko w miarę koniecznej potrzeby, aby się przekonać np. o rentowności w ziemiopłodach poszczególnych produktów. Wogóle zakładając po raz pierwszy rachunkowość w gospodarstwie starać się powinniśmy zaczynać od sposobu najprymitywniejszego t. j. od obliczenia dochodu z całości gospodarstwa a następnie co roku tworzyć rachunki poszczególnych działów. Za nadto skomplikowana rachunkowość odrazu wprowadzona w gospodarstwie wymaga nadzwyczajnej rutyny i dokładności w prowadzeniu ksiąg co tylko z czasem nabyć można a z początku każdego nie wprowadzonego wprowadza w zniechęcenie i chybienia zupełnie celu, gdyż najczęściej zupełnie bywa zarzucana. Nie jeden z rolników powie, że jeżeli ma zaprowadzić u siebie pewien system, powinien on być możliwie najdokładniejszy, aby mu mógł dać obraz, w najdrobniejszych częściach produkcji gospodarczych. Z doświadczenia mego nabytego w biurze rachunkowym rolniczym przekonałem się, że zaprowadzanie w majątkach ziemskich rachunkowości szczegółowej, rozciągniętej na wszystkie działy i poddziały gospodarze w roku pierwszym, zwykle nie daje odpowiednich rezultatów. gdyż personal administracyjny nie wprawiony w prowadzeniu dokładnym ksiąg gospodarczych i nie zdający sobie sprawy z całości materiału potrzebnego do poszczególnych obliczeń prowadzi książki niedość dokładnie tak, że obliczenia rentowności poszczególnych działów gospodarczych oparte na tych zapiskach są zwykle niedokładne, gdyż rozdział pojedynczych wydarzeń (przychodów i rozchodów) nie da się dokładnie przeprowadzić i zwykle sztucznie rozdzielany bywa i tak np. chcemy z końcem roku wiedzieć ile właściwie kosztuje nas produkcja roślin zbożowych, to w ciągu roku musimy to przy każdym wydarzeniu mieć w pamięci i we wszystkich książkach pomocniczych jak w kasie, dzienniku robocizny, w rejestrach zbożowych skrupulatnie zapisywać, że ten a ten wydatek i dochód bądź w gotówce lub na kredyt w naturaliach w robociznie tyczy się roślin zbożowych. Ponieważ personal administracyjny zrazu nie wprawiony bardzo często na to nie zważa, to chcąc z końcem roku odpowiednio obliczenia zrobić musimy się chwycić cyfr domniemanych a wykazany dochód na podstawie tych cyfr jest skutkiem tego niedokładny.

(C. d. n.)

Adam Wisniewski.

Uchwały

powzięte przez Walne Zgromadzenie c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego w dniach 4 i 5 kwietnia.

1. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby wybrał Komisję złożoną z członków Komitetu, która w połączeniu

z przedstawicielami Studium rolniczego rozpatrzyłaby sposoby, za pomocą których możnaby było przyspieszyć urzeczywistnienie postulatów wyrażonych w referacie Prof. Godlewskiego.

2. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby wszystkimi przysługującymi środkami starał się o jak najwydatniejsze udotowanie z funduszków publicznych krajowych stacyi doświadczalnych w ogólności, w szczególności wy-starał się o środki na kreowanie własnego budynku dla stacyi krakowskiej.

3. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby dzisiejszy odczyt Prof. Godlewskiego opublikował drukiem w osobnej broszurce własnym kosztem.

4. Zarazem poleca się tej Komisji zorganizowanie wspólnej pracy profesorów uniwersytetu Wydziału rolniczego z praktycznymi rolnikami.

5. Walne Zgromadzenie uchwała, że przewidziane § 26. pod lit. 3. statutu dopłaty Towarzystw rolniczych okręgowych, którymi te Towarzystwa kontrybuują w budżecie Komitetu centralnego, wynosić mają na r. 1907 taksamo jak obecnie 25% wszystkich wkładek przez Członków Towarzystw rolniczych okręgowych.

6. Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego uznaje stosowanie na wielką skalę sezonowego najmu pracy przez gospodarstwa rolnicze w kraju za środek bardzo skuteczny zarówno celem zapobieżenia brakowi rąk roboczych, jakoteż celem przeciwdziałania tłumnemu zarobkowemu wychodźtwa po za granice kraju.

7. Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego uznaje za rzecz wskazaną i pożyteczną, aby drogą osobnej ustawy krajowej uregulowano prawne podstawy sezonowego najmu pracy w gospodarstwach rolniczych.

8. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi odnieść się do wszystkich Towarzystw rolniczych okręgowych, by rozpatrzyły obszerniej kwestyę sposobów wynagradzania służby i robotników rolnych i wydały swe opinie odnośnie do zmian, jakie uważałyby za wskazane, a o ile opinie te mogłyby mieć znaczenie więcej ogólne, Komitet powinien poinformować o tem wszystkich rolników.

9. Walne Zgromadzenie uznaje, że tam gdzie istnieje biuro pośrednictwa pracy publiczne, nie powinny być udzielane nowe koncesje na biura prywatne, ani odnawiane koncesje prywatne wygasłe; następnie, aby władze kompetentne czuwały nad ścisłym przestrzeganiem uprawnień ze strony koncesjonowanych agentów, a ściagały energicznie agentów nieuprawnionych.

10. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby przy dążeniu do poprawy hodowli bydła uwzględniał użytkowość w kierunku produkcji mleka, mięsa i pracy, jednak, aby użytkowość ta nie była popierana jednostronnie i aby nie ucierpiała na tem zdrowotność i odporność bydła.

11. Poleca się Komitetowi, aby w celu poznania takich dążeń wziął pod rozwagę urządzenie wycieczki do Danii.

12. Walne Zgromadzenie uznaje konieczność jak najszerszej pojętych doświadczeń nad zdolnością aklimatyzacji bydła holenderskiego i w tym celu poleca nadal Komitetowi poczynienie hodowcom możliwie najdalej idących ułatwień finansowych i kupieckich przy nabyciu materiału hodowlanego.

13. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby sprawę szerszego zastosowania spirytusu denaturowanego do celów przemysłowych propagował i popierał wszelkimi stojącymi mu do dyspozycji środkami.

14. Walne Zgromadzenie na wniosek Sekcyi chowu koni przyjęło do wiadomości sprawozdanie hr. Jana Tarnowskiego z ankiety zwołanej 16 lutego b. r. przez Wydział krajowy w sprawie podniesienia chowu koni w kraju i z posiedzenia subkomitetu z dnia 28 marca b. r. Walne Zgromadzenie pochwała tak obrany kierunek hodowli, jak też i projektowane jej prowadzenie przez czynniki krajowe, przyzem oświadcza, że pożądanem byłoby poczynienie ze strony Komitetu odpowiednich kroków, aby przy przydzielaniu ogierów rządowych do zachodniej części kraju, były uwzględniane przeważnie ogiery 1/2-krwi angielskiej.

15. Ponieważ projekt zmiany § 47 ustawy wodnej krajowej, jaki Wydział krajowy jeszcze w r. 1904 przedłożył Rządowi krajowemu, dotąd nie doznał się pożądanego przez szerokie koła rolnicze załatwienia:

Walne Zebranie Towarzystwa rolniczego krakowskiego wzywa Komitet, aby tenże postarał się w drodze właściwej o przyspieszenie tego załatwienia, którego rezultatem powinno być wniesienie przez Rząd na najbliższej sesji sejmowej projektu wspomnianej zmiany do ustawodawczego traktowania

16. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby się odniósł do Wydziału krajowego z wyrażeniem życzenia, żeby powołał ankietę, złożoną tak z kół fachowych jak i interesowanych, dla zbierania materiałów uzasadniających potrzebę zmiany ustawodawstwa wodnego, państwowego i krajowego.

17. Walne Zgromadzenie wzywa Komitet, aby zajął się sprawą poparcia kultury łozy koszykarskiej, co wpłynie na rozwój szkół koszykarskich i dostarczy ludności zajęcia w ziemi.

18. Walne Zgromadzenie wzywa Komitet, aby się zajął sprawą podniesienia pszczelnictwa w kraju.

Walne Zgromadzenie wybrało członkiem honorowym Dr. Włodzimierza Bolesława Kozłowskiego, wybrało ponownie II. Wiceprezesem prof. Dr. Józefa Milewskiego, oraz członkami Komitetu pp. bar. Jana Konopkę z Brnia, Dr. Klemensa Rutowskiego, prof. Dr. Stefana Jentysa i Zdzisława Włodka.

Sprawy bieżące.

Kurs gorzelniczy. W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się dnia 3 maja br. sześciotygodniowy kurs gorzelniczy.

Kurs ten obejmuje wykłady: 1) Technologii gorzelnictwa. 2) Botaniki. 3) Kontroli ruchu fabryki. 4) Chemii i fizyki. 5) Mechaniki. 6) Rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego. 7) Ćwiczenia w laboratorium chemicznym. 8) Ćwiczenia w laboratorium mikroskopowym.

Wpisy odbywać się będą w dniach 1 i 2 maja w kancelaryi Dyrekcji c. k. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie ul. Gołębia Nr. 20.

Oplata szkolna wynosi 50 kor. dla krajowców, a 100 kor. dla obcokrajowców. Oplatę tę, a ewentualnie podania o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane należy złożyć przy wpisie.

Ze stołu redakcyjnego.

Stanisław Chełchowski: „*Rolnictwo w organizacji samorządu*“. — Warszawa 1906 str. 79.

Rozprawa ta pojawiła się najpierw w „Pracach sekcji rolnej“, jako odczyt wygłoszony podczas obrad sekcji przez jej czełgodnego Prezesa. Autor przedstawia po kolei: I. Rozwój kooperacji rolnej w Królestwie Polskiem; II. Kooperacja rolnicza za granicą i stosunek jej do administracji agrarnej; III. Samorząd zawodowy rolniczy w Prusach; IV. Sprawy rolnicze w organizacji autonomicznej w Galicji; V. Rolnictwo w organizacji samorządu ziemskiego w Rosji; VI. Zarys rozwoju samorządu w Królestwie i jego stosunku do rolnictwa; VII. Przystosowanie organizacji ziemskiej w Królestwie ze względu na potrzeby rolnicze kraju; VIII. Zadania rolnicze samorządu gospodarczego w Królestwie; IX. Stosunek między organami samorządu ziemskiego i stowarzyszeniami rolniczymi, wreszcie podaje cenne wskazówki bibliograficzne.

Chodzi prosto o to, ażeby w ramach przyszłego samorządu wykroić miejsce i środki dla doniosłych zadań administracji agrarnej. Wdzięczność należy się p. Chełchowskiemu za podjęcie i wyczerpujące opracowanie tego ważnego tematu.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Kraj. Biuro:** 4 parobków fernali, kawalerów, na służbę roczną, 132 K., wikt i kołoda. Adres: Jan Wasung, Bereźnica szlachecka, p. Nowiki; — **Bochnia:** 50 robotników sezonowych, mężczyzn, 20—24 K. mieszkanie i wikt; 60 dziewczek i mężczyzn, od 18 lat 18—22 K. mieszkanie i wikt; 40 chłopaków i dziewcząt, od 16—18 lat, 16—20 K., mieszkanie i wikt; 1 agronom-kawaler, 600 K. i utrzymanie; — **Brody:** 1 pasiecznik-chmielarz; 1 leśny-pszczelarz; 26 robotników sezonowych a to: 9 mężczyzn, 9 chłopaków i 8 dziewczek. Mężczyźni 24 K., kobiety 20 K., chłopcy 16—20 K. i ordyn; 20 robotników sezonowych na normalnych warunkach; 15 robotników sezonowych, mężczyźni 20 K., kobiety i chłopcy 16 K. i ordynary; 1 leśniczy egzaminowany, kawaler; 1 dozorca do gospodarstwa-koniuszy; 1 polowy, 40—50 K. i ordynary; 4 parobków, 100—120 K.; 10 fernali, 60 K., ordyn., 1 l. mleka, 400 sążni ogrodu, opał, mieszk.; 48 fernali, 80—100 K.; 1 pastuch do krów, 70 K. i ordynary; 1 pastuch na wikt; 1 dziewczyna do dojenja krów; 1 dziewczka do gospodarstwa na probostwo, 60 K.; 1 pastuch, lat 18, 50 K. i wikt; 3 parobków z liczną rodziną, 60 K. i ordynary; 1 chmielarz. — **Chrzanów:** 2 karbowych; 1 polowy, 120 K. i ordynary; 4 parobków; 6 dziewczek 10 K. i wikt; 1 chłopak, 2 chłopców do koni, 10 K. i wikt. — **Limanowa:** 3 dziewczki do robót polnych, 80 gr. dziennie i deputat, koszta podróży w jedną stronę; 2 fernali do koni i 1 pastuch 100 K. i wikt, lub 80 K. i ordynary; — **Mościska:** 10 robotników sezonowych rolnych (kosiarzy), 20—24 K. od 16. IV. do 1. XI., ordynary tygodniowo: 10 funtów chleba, 3 1/2 l. mleka niezbiernego, 25 f. ziemniaków, 1 l. mąki, 1 l. krup, 1 l. grochu, 1/2 f. słoniny, 1/2 f. mięsa, 1/2 f. soli; — **Tarnobrzeg:** 2 parobczaków starszych do koni, 140 K., wikt, zaraz!; 4 chłopaków do koni, 100 K. i wikt; 4 dziewczki; do gospodarstwa, 120 K. i wikt; 5 wolarzy, 60 K. i ordynary. — **Lwów:** 30 robotników sezonowych na 6 miesięcy, 16 K. i wikt; 12 parobków, rocznych; 1 dozorca gospodarczy, 120 K., i wikt, piśmienny; 3—4 parobków rocznych na wikt i ordynaryę; 20 parobków rocznych na wikt lub ordynaryę; 26 robotników sezonowych; — **Brody:** 1 furmann 100 K. 12 kre. zboża, 20 kre. kartofli, 2—3 l. mleka, 2 sągi drzewa i ubranie: 1 chłopak stajenny do powożenia czwórka; 1 furman, 72 K. i ordynary.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane). **Bochnia:** 3 rzadców żonaty; 2 leśniczych; 1 pasiecznik. — **Brody:** 2 rzadców ekonomicznych; 3 pisarzy ekonomicznych; 1 pisarz ekonomiczny, izraelita; 1 ekonom-buchalter; 2 leśniczych-ekonomów; 1 rzadca ekonomiczny-kontrolor; 1 pasiecznik-chmielarz lub ogrodnik; 10 ekonomów; 11 gajowych; 2 gajowych-gumiennych; 1 ekonom-izraelita; 1 gumieny izraelita; 1 ekonom-kontrolor; 2 ekonomów-podleśniczych; 3 chmielarzy; 1 pasiecznik-kawaler; 1 dozorca-koniuszy; 4 leśniczych; 2 podleśniczych; 1 dozorca lasowy; 2 dozorców gospodarczych; 4 gumienych; 1 gajowy-polowy z żoną praczką i prasowaczką. — **Chrzanów:** 1 pomocnik ekonomiczny, ze szkołą w Kobiernicy; 1 karbowy żonaty; 4 leśnych. — **Kołomyja:** 1 gajowy; 2 ekonomów praktycznych; 1 koniuszy wysłużony wachmistrz od konnicy; 3 dozorców gospodarczych; — **Limanowa:** 10 kosiarzy, od 1. czerwca do 7. sierpnia. — **Lwów:** 2 ekonomów; 1 polowy; 1 gumieny. — **Mościska:** 10 ekonomów; 1 leśniczy; 5 leśnych; 3 gumienych; 1 polowy; 20 robotników sezonowych rolnych. — **Oświęcim:** 2 rzadców ekonomicznych; 2 leśnych, jeden na ordynaryę. — **Tarnobrzeg:** 1 chmielarz praktyczny, na wikt lub ordynaryę; 1 pisarz prowentowy lub pomocnik gospodarczy, na wikt. — **Kraj. Biuro:** 1 ekonom żonaty, bezdzietny ze szkołą roln. w Jagielnicy, 14 lat praktyki; 1 praktykant lasowy obznajmiony z rysunkami architektonicznymi; 1 agronom-kawaler, lat 28 wykształcony teoretycznie we Wrocławiu i Lipsku, 8-letnią praktyką w postępowych gos., poszukuje odpowiedniej posady z płacą 1800—2400 K. i utrzym. — **Brody:** 1 furman w starszym wieku do powożenia czwórka; 1 furman-gajowy; 3 furmanów po kawalersku; 5 furmanów mniej ukwalifikowanych. — **Chrzanów:** 3 furmanów-żonaty. — **Lwów:** 3 furmanów. — **Tarnobrzeg:** 1 sztangret, 25 K., mieszkanie i liberya.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 17/IV 13.60—14.40 K. Lwów 13/IV 12.00—12.60 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 17/IV 14.60—15.50 K. za 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 17/IV 14.00—14.50 K., Lwów 5/IV 00.00—00.00 K. Peszt 17/IV 13.38—13.40 K. Tarnów 13/IV 18.00—19.00 K. za 100 kg.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 17/IV 20.00—23.00 K. Lwów 13/IV 13.50—20.00 K. Tarnów 13/IV 22.00—26.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 13/IV 17.00—18.00 K.

Chmiel. Wiedeń 23/II zatecki miejski 210—240 K, zatecki okoliczny, 220—240 K., ranschaue czerwony 190—210 K., zielony 180—190 K. za 100 kg. Lwów 7/IX 80—85 K. za 50 kg.

	Kwiecień	Pszonica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	13	16.20—16.50	11.20—11.60	13.20—14.00	13.80—14.40
Tarnów	13	16.00—16.50	12.00—12.60	14.50—15.50	14.50—15.50
Podwołoczyska	11	15.80—16.80	11.40—11.80	12.20—13.00	12.40—13.00
„ ros. bez cła	11	12.40—12.80	10.40—10.80	10.60—12.00	00.00—00.00
Wiedeń	17	15.80—16.90	13.50—14.10	16.20—18.00	16.40—17.00
Peszt	17	16.56—16.58	13.44—13.46	00.00—00.00	15.84—15.86
Ceny w koronach za 100 kg.					
Wrocław	17	16.20—18.20	14.80—15.80	14.60—15.80	14.60—15.80
Ceny w markach za 100 kg.					

Rzepak. Kraków 17/IV 28.00—28.50 K. Lwów 13/IV 26.00—26.50 K. Wiedeń 13/I 28.50—29.50 K. Praga 0/I 0.00—0.00 K. Peszt 17/IV 27.70—27.90 K. Tarnów 13/IV 26.00—29.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 17/IV 2.80—3.60 K. Tarnów 13/IV 2.50—2.90 K. Lwów 7/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 13/IV 90.00—120.00 K. Podwołocz. galic. 27/IX 000.00—000.00 K. Podwołocz. ros. 21/III 104.00—122.00 K. bez cła. Wiedeń 13/IV styryj. 140.00—148.00 K. średnia jakość 112.00—120.00 K., gruboziarnista czysta 112.00—116.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 17/IV 90.00—130.00 K. Lwów 13/IV 90.00—110.00 K. Wiedeń 13/IV 150.00—160.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 17/IV galicyjskie prima 78.00—88.00 K., secunda 72.00—76.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 307 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 12/IV. prima 118.00—124.00 K. tłuste 119.00—120.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 20/IV. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 306 sztuk, jałownika 17, cieląt 170 owiec i kóz 0, nierogacizny 145. Płacono za woły 74—83 K., za krowy po 66—74 K., buhaje 77—84 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 32—50 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 140—146 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 13/IV deserowe 2.50—2.90 K., wiejskie 2.20—2.50 K. zwykle targowe 1.90—2.30 K. Kraków 17/IV targowe 2.40—2.80 K. za 1 kg. Hamburg 13/IV stolowe I klasy 224.00—236.00 M, II klasy 214.00—220.00 M. III klasy 204.00—210.00 Marek za 100 kg. Berlin 14/IV dworskie i spółkowe, prima 000.00—240.00 M., secunda 224.00—236.00 M., tertia 218.00—228.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 13/IV prima 36—37 sztuk, secunda 38—39 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. Kraków 17/IV 2.80—3.60 K. Berlin 14/IV 3.15—3.40 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 13/IV surowy 75%, 38.00—38.40 K., rafinowany 90%, bez opłaty 129.50—130.00 K.

Lwów 13/IV 32.75—33.00 K.

Pasza.

Siano. Kraków 17/IV 4.20—5.40 K. Tarnów 13/IV 4.50—5.50 K. Wiedeń 13/IV 5.80—7.00 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 17/IV 5.80—7.60 K. Wiedeń 13/IV 6.00—10.10 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 17/IV 3.80—4.40 K. Tarnów 13/IV 3.20—4.20 K. Wiedeń 13/IV 5.60—6.00 za 100 kg.

Kilkanaście jałówek dwóchletnich cielnych, rasy fryzyskiej sprzeda Zarząd gospodarczy **Stupiec** (poczta w miejscu) po cenie 45 centów za 1 klgr. żywej wagi.

Potrzebny zaraz pisarz ekonomiczny

z ukończoną niższą szkołą rolniczą, żonaty na ordynaryę. — Zgłoszenia tylko piśmienne. — Zarząd dóbr **Staszówka p. Ciężkowice**.

L. 1520.

KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego ogłasza niniejszym konkursem na 3 większe chlewnie zarodowe rasy westfalskiej ewentualnie rasy Yorkshire pod następującymi warunkami:

1. Chlewnia zarodowa składać się będzie z jednego knura i pięciu macior zakupionych w pierwszorzędnym chlewniach zagranicznych.

2) a) Knur zakupiony z funduszów subwencyjnych danym będzie bezpłatnie do chlewni zarodowej.

b) Knur pozostaje własnością Komitetu i może być zamieniony na innego, jeżeli okaże się tego potrzeba.

c) Jeżeli knur dany przez Komitet do chlewni zarodowej stanie się niezdatnym do chowu, wtedy zostanie sprzedany na rzecz funduszu subwencyjnego Komitetu, a chlewnia zarodowa otrzyma z Komitetu innego knura pod tymi samymi warunkami.

3. a) Maciory dane będą hodowcy utrzymującemu chlewnię zarodową pod warunkiem zwrotu 50% ceny zakupna i transportu, który to zwrot wynosić będzie około 250 kor. przy jednej losze.

b) Maciory te z czasem jako do chowu nieodpowiednie sprzedane zostaną w połowie na rzecz funduszu subwencyjnego Komitetu i w połowie na rzecz hodowcy, który w to miejsce otrzyma od Komitetu inne do chowu odpowiednie maciory i to pod warunkiem w ustępie 3a podanym.

4. W chlewni zarodowej oprócz knura przez Komitet przydzielonego, nie wolno hodowcy utrzymywać żadnego innego knura do rozplodu.

5. a) Wydziały Towarzystwa rolniczego okręgowych w miarę potrzeby i dyspozycyjnych funduszów zakupywać będą od hodowcy przychowane od sztuk zarodowych zdadne do chowu prosięta w wieku 4—6 miesięcy i to po cenie przez Komitet ustanowionej.

b) Wszystkie inne sztuki z przychowku przez Wydziały nie nabyte, mogą być przez utrzymującego chlewnię zarodową na jego rzecz sprzedane, byle nie pod firmą Komitetu c. k. Krak. Tow. roln.

6. W razie zachorowania jednej lub więcej sztuk, winien jest utrzymujący chlewnię hodowca natychmiast sprowadzić na swój koszt weterynarza i dać znać o chorobie Komitetowi. W razie zaniedbania tego warunku, hodowca odpowiada za straty, któreby Komitet poniósł.

7. W razie wybicia subwencyjnych sztuk zarodowych z urzędu wskutek pomoru, Komitet przy wynagradzaniu za sztuki wybite bierze za knura całą kwotę, za maciory zaś po połowie z hodowcą.

8. Komitetowi przysługują prawo przeniesienia każdej chwili chlewni zarodowej w inne miejsce, a hodowca otrzyma w tym wypadku tytułem zwrotu tę kwotę, która się przyczyni do zakupna sztuk zarodowych.

9. W razie stwierdzenia przez Delegata Komitetu niedbałego utrzymywania chlewni zarodowej przez hodowcę, lub też niedotrzymywania z jego strony warunków zawrzeć się mającej „Umowy“ przysługuje Komitetowi prawo zwinięcia chlewni zarodowej i to:

a) przez oddanie jej innemu hodowcy pod warunkiem w ustępie 8 podanym, albo

b) przez sprzedaż subwencyjnych sztuk zarodowych, w którym to wypadku w pierwszym rzędzie będzie z kwoty ze sprzedaży osiągniętej pokryta ta kwota, którą Komitet zapłacił za sztuki zarodowe i ich transport.

10. Przy przeniesieniu lub zwinięciu przez Komitet chlewni zarodowej, hodowca zrzeka się wszelkich pretensji do Komitetu z tego tytułu powstać mogących.

11. Wszelki przychówek od subwencyjnych sztuk zarodowych jest własnością hodowcy utrzymującego chlewnię zarodową.

12. Chlewnię zarodową otrzymuje hodowca na przeciąg lat czterech, po upływie zaś tego czasu i po dopełnianiu wszystkich „Umów“ objętych warunków — subwencyjne maciory zarodowe przechodzą na własność hodowcy, zaś knur zakupiony wyłącznie z funduszów subwencyjnych Komitetu pozostaje jego własnością.

13. Hodowca poddaje się przez lat cztery co do chlewni zarodowej kontroli i poleceniom Komitetu, względnie jego Inspektora hodowli, lub też Delegata.

14. Hodowca utrzymujący chlewnię zarodową, obowiązany jest dawać bezpłatnie furmankę dla Inspektora hodowli, względnie Delegata Komitetu do najbliższej stacji kolei i z powrotem, skoro Inspektor lub Delegat powiadomią hodowcę o dniu przybycia w sprawie chlewni zarodowej. Zgłoszenia do powyższego konkursu należy wnieść do Komitetu najpóźniej do 1 czerwca 1906 r. i to na ręce Wydziału tego Towarzystwa rolniczego okręgowego, którego członkiem jest hodowca ubiegający się o chlewnię.

Kraków, 17 kwietnia 1906 r.

Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

L. 1521.

KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego ogłasza niniejszem „Konkurs“ na subwencyjne stacye knurów rasy Yorkshire, westfalskiej lub poprawnej krajowej pod następującymi warunkami:

- 1) Subwencyjnego knura w wieku od 8—10 miesięcy może otrzymać na stacyę tylko taki hodowca, który jest członkiem tego Towarzystwa rolniczego, w którego obrębie działalności stacya ma być utworzoną.
- 2) Knur dany będzie hodowcy na lat dwa pod warunkiem zwrotu do funduszu subwencyjnego 25% ceny zakupna.
- 3) Termin dostawienia knurów na przyznane stacye zależy będzie od wieku, jakości i ilości na ten cel zakupywanych knurów w subwencyjnych chlewniach zarodowych Komitetu.
- 4) Koszta transportu knura ponosi hodowca.
- 5) Knur subwencyjny winien w ciągu jednego roku odstanowić przynajmniej 40 macior obcych za opłatą nie wyższą jak 2 kor. od skoku.
- 6) Hodowca, który otrzyma subwencyjnego knura, winien prowadzić dokładny dziennik stanowania i ewidencję macior odstanowionych.
- 7) Hodowca winien przydzielonego mu knura subwencyjnego dobrze karmić, droskliwie pielęgnować i stosować się do wskazówek Inspektora hodowli, względnie delegata Komitetu.
- 8) Gdyby się okazało w pierwszym roku, że knur subwencyjny stał się do chowu niezdatny, sprzedany zostanie na rzecz funduszu subwencyjnego, a hodowca może otrzymać w to miejsce pod tymi samymi warunkami innego knura.
- 9) W razie gdyby knur subwencyjny zachorował, winien hodowca na swój koszt wezwać zaraz weterynarza i zawiadomić o tem Komitet.
- 10) a) Gdyby pomimo pomocy weterynarza knur padł bez winy hodowcy w okresie sześciu miesięcy po utworzeniu stacyi, to Komitet zwróci hodowcy tę kwotę, którą się przyczynił do zakupna knura; po sześciu miesiącach Komitet nie jest obowiązany do tego zwrotu.
b) Gdyby knur z powodu pomoru zabity został w drodze urzędowej, wtedy z wynagrodzenia otrzymanego za knura Komitet bierze 75% a hodowca 25%.
- 11) Gdyby się okazało, że knur subwencyjny zginął skutkiem udowodnionej winy hodowcy, wtedy Komitetowi zobowiązany jest hodowca zwrócić całą kwotę, za którą knur subwencyjny kupiony został.
- 12) Komitetowi przysługuje prawo odebrać knura subwencyjnego jeśli a) hodowca nie wypełnia warunków konkursu, b) jeżeli okaże się, że w okolicy za mało jest macior obcych do stanowania tym knurem. — W tych wypadkach Komitet przy odbieraniu knura zwróci tę kwotę, którą hodowca przyczynił się do zakupna knura, natomiast Komitet nie jest obowiązany do zwrotu kosztów żywienia i transportu knura.
- 13) Po dopełnieniu wszystkich warunków konkursu i podpisaniu się mającej „Umowy“ knur subwencyjny przechodzi po dwóch latach na wyłączną własność hodowcy.
- 14) Zgłoszenia do powyższego konkursu należy wnosić do Komitetu najpóźniej do 1 czerwca 1906 r. i to na ręce Wydziału tego Towarzystwa rolniczego okręgowego, którego członkiem jest hodowca ubiegający się o knura.
- 15) W zgłoszeniu należy dokładnie podać:
 - a) Imię i nazwisko hodowcy;
 - b) rasę knura;
 - c) miejscowość, w której ma być założoną stacya;
 - d) stacyę pocztową i telegraficzną;
 - e) najbliższą kolejową stacyę wyładowniczą.

Kraków, 17 kwietnia 1906 r.

Z komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

L. 1522.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa roln. krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs na jedną większą owczarnię zarodową owiec mięsnych rasy angielskiej Hampshiredown pod następującymi warunkami:

- 1) Owczarnię może otrzymać tylko taki racjonalny hodowca tam, gdzie znajdują się wystarczające i odpowiednie dla owiec pastwiska.
- 2) Hodowca otrzyma 20 macioerek, 2 barany.
- 3) Otrzymujący owczarnię zwraca Komitetowi 25% ceny zakupna sztuk rozplodowych (około 1150 kor.) i ponosi koszta transportu takowych.
- 4) Sztuki przychowane pozostają własnością hodowcy, Komitet jednak zastrzega sobie prawo pierwszeństwa zakupna najlepszych sztuk do dalszej hodowli.
- 5) Ponieważ celem zakładania owczarni zarodowych jest rozpowszechnianie materiału hodowlanego dobrej jakości, przeto wyraźny warunek otrzymania owczarni jest i ten, że hodowca winien jest do roku przychowywać wszystkie do chowu zdadne jagnięta.
- 6) Po skończonym roku Inspektor hodowli zobaczy przychówek, z którego najlepsze jagnięta wycechuje do dalszej hodowli, gorsze zaś pozostawi hodowcy do dyspozycji. Z jagnięt dwuletnich Komitet zakupywać będzie najlepsze do dalszego chowu.
- 7) Wszelki ubytek w owczarni winien jest hodowca zastąpić z przychowku.
- 8) Barany, które do chowu z biegiem czasu stały się niezdatne, Komitet zastępywać będzie innymi, hodowca winien jest jednak za otrzymanego nowego barana oddawać bezpłatnie Komitetowi najlepszego z przychowku.
- 9) Hodowca poddaje się przez przeciąg 6-ciu lat kontroli i poleceniom Komitetu, względnie jego delegata.

10) Po upływie 6-ciu lat owczarnia przechodzi na wyłączną własność hodowcy.

11) Podania do powyższego konkursu należy wnieść do Komitetu najdalej do 1 czerwca 1906 r. i to na ręce Wydziału tego Towarzystwa rolniczego okręgowego, w którego obrębie działalności mieszka hodowca ubiegający się o owczarnię.

Kraków, 17 kwietnia 1906 r.

Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

L. 1523.

KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego mając obecnie w swych owczarniach zarodowych przechowaną pewną ilość baranów rasy Horodeńskiej (białych) i chcąc przyjąć w pomoc hodowcom w hodowli ich owiec gotów jest wyż wspomniane barany rozesłać na subwencyjne stacye do tych hodowców, którzy na to zasługują i którzy są członkami Towarzystwa rolniczego.

Warunki otrzymania subwencyjnego barana na stacye są następujące:

1. Hodowca otrzyma barana za darmo, ponosi jednak wszelkie koszta transportu z owczarni zarodowej do miejsca przeznaczenia.
2. Baran subwencyjny pozostaje przez dwa lata własnością Komitetu.
3. Baran subwencyjny przeznaczony jest do stanowania macior będących własnością hodowcy jak nie mniej i macior obcych.
4. Baran subwencyjny nie powinien odstanawiać przez rok jeden więcej macior jak 50.
5. Hodowca winien barana subwencyjnego dobrze żywić, dbać o jego zdrowie, a w razie choroby postarać się na swój koszt o to, aby mu była udzieloną pomoc przez osobę na chorobach owiec się znającą.
6. Hodowca jest obowiązany o chorobie, lub o zginieciu barana zawiadomić natychmiast Wydział tego Towarzystwa rolniczego okręgowego, u którego w obrębie działalności znajdował się subwencyjny baran i Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego (Kraków ul. Basztowa l. 6.)
7. Inspektor hodowli lub Delegat Komitetu ma prawo każdego czasu zlustrować stacyę subwencyjnego barana, a hodowca winien jest stosować się ściśle do wszelkich wskazówek Inspektora lub Delegata Komitetu.
8. Gdyby hodowca subwencyjnego barana źle żywił, za mało dbał o niego, puszczając go do za wielkiej ilości owiec i t. d., to Komitetowi wolno na wniosek Inspektora lub Delegata Komitetu barana od niedbałego hodowcy każdego czasu odebrać.
9. Po upływie 2 lat i po dotrzymaniu warunków baran subwencyjny przechodzi na wyłączną własność hodowcy.
10. Podania należy wnosić najpóźniej do 1-go czerwca 1906 r. na ręce Wydziałów tych Towarzystw rolniczych okręgowych, w których obrębie działalności mieszka hodowca ubiegający się o subwencyjnego barana, a podanie zawierać musi:
 - a) Imię i nazwisko petenta;
 - b) Miejsce jego zamieszkania;
 - c) Stacyę pocztową i
 - d) Ostatnią stacyę kolejową, z którejby petent mógł odebrać barana.

Kraków, dnia 17 kwietnia 1906 r.

Z komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

L. 481/06 akc.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa jako władza przemysłowa rozpisuje niniejszem po myśli §. 26 regulaminu Miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie konkurs, na agenta targowego jako organu ustanowionego z urzędu do wyłącznego pośredniczenia w sprzedaży zwierząt, powierzonych do sprzedania krakowskiej kasie targowej.

Prawa i obowiązki agenta targowego, normują postanowienia §§. 25 do 39 regulaminu Miejskiej centralnej targowicy w Krakowie, co do których udziela Administracya akcyzy w Krakowie ul. Kopernika l. 1. bliższych wyjaśnień w godzinach urzędowych.

Agentem targowym może być tylko osoba pełnoletnia własnowolna, nieskazitelnego prowadzenia, godna zaufania, która posiada potrzebne wiadomości zawodowe i handlowe i złoży w Magistracie kaucyę w wysokości 2000 koron.

Wynagrodzenie agenta targowego stanowi stręczne ustalone w §. 35 regulaminu targowego należące się mu za każde pośredniczenie w sprzedaży doszłej do skutku od strony, na której rachunek zwierzęta sprzedano.

Osoby ubiegające się o miejsce agenta targowego przy Miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie powinny podanie opatrzone odnośnymi dokumentami i kaucyą w wysokości 2000 kor. złożyć na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy najdalej do dnia 1 maja br.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Dnia 10 kwietnia 1906.

Prezydent miasta
Dr. Leo.

Majątek ziemski nad Białą 350 morg.: ze stawami w glebie pszennej i dobrej, 3 kilometry od stacyi kolejowej do wydzierzawienia od 1 Lipca. — Informarcyi udzieli Zarząd dóbr Buszyn p. Tuchów.

Posadę rządcy lub ekonomy poszukuje w Galicyi Czech, z wyższą szkołą rolniczą, kursem mleczarskim i 6 letnią praktyką. Warunki: 960 koron rocznie, utrzymanie kawalerskie lub ordynarya. Zgodzę się i na procenta. Adresować proszę: Józef Szturm w Nowym Andrzejewie, ost. poczta Sosnowica, guber. Siedlecka.

Poszukuje ekonomy z kwalifikacją i praktyką gospodarczą, kawalera, na pensję lub procenta od 1 Lipca 1906 r. — Odpisy świadectw pożądane. Zarząd dóbr **Buszyn p Tuchów**.

3 klacze pełnej krwi Angora, Sorella i Riki na sprzedaż w Moderówce, cena trzy tysiące koron. Zarząd dóbr **Moderówka**.

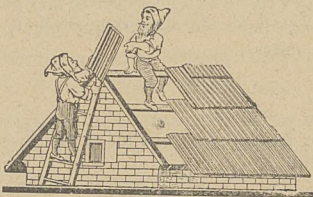
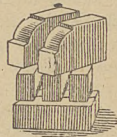
Na zbliżający się czas zasiewów

43 odmian ziemniaków nasiennych, nader cennych, pomiędzy tem 7 najwcześniejszych odmian oferuje z własnych kultur.

ADALBERT VARAGO

c. k. nadworny dostawca w **Zalaegerszeg**, na linii kolejowej Wiener-Neustadt — Grosskanizsa. Dokładne cenniki do dyspozycji.

Zyskowne zużytkowanie piasku i żwiru przez wyrobienie cegieł, cementowych dachówek, płyt kamiennych, rur, pierścieni do cementowania studzien, mojemu wypróbowanemu i najszybciej pracującym ręcznym maszynami.

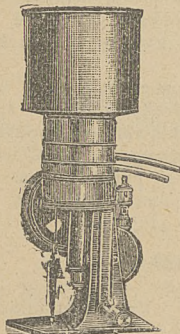


H. ENGELHARDT
Germersdorf
b. Guben (Brbg.)

ORYGINALNE

ALFA-LAVAL Separatory

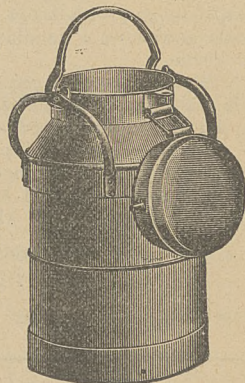
SĄ POD WZGLĘDEM TRWAŁOŚCI, WYDAJNOŚCI I DOKŁADNOŚCI ODDZIELANIA TŁUSZCZU NIEDOŚCIGNIONE



Przeszło pół miliona w ruchu, odznaczone 600 pierwszymi nagrodami.

Katalogi gratis i franco.

Skład Towarz. akc.
ALFA SEPARATOR
Kraków, Długa 1. 1.
(Dom Izby handl.-przemysł.)



FABRYKA PIERWSZORZĘDNYCH MASZYN I PRZYRZĄDÓW MLECZARSKICH.

Zastępstwo dla wschodniej Galicyi:
S. A. BUBERA SYNOWIE we Lwowie.

Sadzonki

slawońskich dębów i świerków

jakoteż

sadzonki wszelkich drzew leśnych

poleca w znacznej ilości i jakości bez zarzutu, po niskich cenach, szkółka drzew leśnych

Ziemniaki do sadzenia w 43 odmianach.

ADALBERTA FARAGÓ

c. k. dostawcy dworu w Zala Egerszeg

na linii kolejowej Wiener-Neustadt — Gr.-Kanizsa niedaleko granicy Styryi.



Poszukuję dzierżawy

250 do 400 morgów z dobrimi budynkami blisko stacyi kolejowej w zachodniej Galicyi.

Gotów jestem także przyjąć posadę samodzielnego administratora większych dóbr. — Oferty pod adresem **WIKTOR DOLKOWSKI, KĘTY**.

Karol Gustaw HILDEBRANDT

fabryka w Krakowie, Plac Szczepański 8.

Warsztat reparacyjny. — Premiowane fabrykaty.

Termometry, Sacharometry, Burety i Pipetty, miarowane cylindry szklane, Psychrometry, Lactodensimetry, Cremometry, szklane flaszeczki próbne do mleka z napisem i pokrywką niklową, tanie praktyczne. Termometry do mierzenia gorączki, do kąpiei, termometry pokojowe i do okien, własnego wyrobu z gwarancją za dokładność, nadają się również bardzo jako praktyczne podarki.

Pod wiosenne zasiewy

jest

MĄCZKA ŻUŹŁOWA THOMASA



najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym.

Zastosowana na wiosnę pod rośliny:

kłosowe, okopowe, pastewne, jarzyny
i na wilgotne łąki, przynosi najwyższe plony.

Bacność na powyższy znak ochronny, plombę
i oznaczenie zawartości.

Przestrzega się przed zakupem bezwartościowego towaru,
szczególnie znaczonego na workach



FABRYKI FOSFATÓW THOMASA W BERLINIE.

Cenniki, broszurki i pouczenia udziela darmo i oplatnie.

Józef Karrach.

Lwów, ul. Jagiellońska l. 22.

NASIONA

gospodarcze, warzywne, kwiatowe, drzew,
zboża, ziemniaki i t. p.

PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI
z gwarancją za wysoką siłę kiełkowania.

Rozsady warzyw i kwiatów.

Róże plenne i krzaczaste.

≡ NAWOZY SZTUCZNE ≡

poleca firma

»FLORA«

dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie
(Hotel krakowski).

Adres telegraficzny: «FLORA» TARNÓW.

CENNIKI PRZESYŁAMY DARMO I OPLATNIE.

NASIONA I NAWOZY SZTUCZNE

z wszelkimi gwarancjami i pod
kontrolą stacyj doświadczalnych.

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

z pierwszorzędnych fabryk (HOFHERRA i SCHRAN-
TZA) lokomobile, młocarnie i t. p. (R. BAECHERA
i J. CERVINKI) pługi, walce i t. d., (MELICHARA
i PRACNERA) siewniki rzędowe, (ADRIANCE
PLATT & Cie.) maszyny żniwne, (OSBORNE & Co.)
brony sprężynowe i talerzowe (MÉLOTTE) centry-
fugi mleczarskie i t. d. i t. d.

sprzedaje najtaniej i bez konkurencji

ZWIĄZEK HANDLOWY KÓLEK ROLNICZYCH

w Krakowie (Plac Szczepański l. 6), we Lwowie (Kopernika l. 2)
z filiami w RZESZOWIE i w WIELICZCE.

KONICZYNA KRAJOWA CZERWONA bez kianki z gwarancją
96—99% czystości 87—92% kiełkowania, od K. 110—140
za 100 kg. — Te same gatunki z plombą i atestem stacyj
o K. 5 na 100 kg. drożej. — Oferty opróbkowane, katalogi,
cenniki na każde żądanie wysła się odwrotnie!

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gma-
chów publicznych, domów, prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie stu-
dzien. Ustawianie pomp. Instalacje domowe z klo-
zetami, łazienkami i t. d.

Centralne ogrzewanie

wszelkich systemów

i Wentylacje

Łaźnie, Mechaniczne pralnie, suszarnie i t. d.

projektują i wykonują:

INŻ. LEONARD NITSCH i Ska.

Kraków, ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencje z dotychczas wyko-
nanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.



Syndykat Towarzystw rolniczych

w Krakowie (Hotel centralny).

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Pierwsza krajowa instytucja handlowo-rolnicza współdziała. Wszystkie zyski z końcem roku po zaopatrzeniu funduszu rezerwowego rozdzielane są między członków w stosunku do udziałów i dokonanych zakupów.

==== Jeden udział wynosi 100 Koron. ====

NAJPEWNIJSZE ŹRÓDŁO ZAKUPNA:

MĄCZKI ŻUŹLOWEJ THOMASA, SUPERFOSFATÓW, MĄKI KOSTNEJ, SALETRY CHILIJSKIEJ, SOLI POTASOWEJ I WSZELKICH INNYCH NAWOZÓW SZTUCZNYCH

pod zupełną gwarancją zawartości składników według norm c. k. Zakładu rolniczego doświadczalnego w Krakowie i stacji doświadczalnej w Dublinach.

Składy: w Szczecinie, Koźlu, Oświęcimiu i Krakowie.

WYBOROWE NASIONA:

koniczyny czerwonej, szwedzkiej, białej, lucerny, wszelkich traw, i nasion gospodarczych o najwyższej wartości użytkowej pod plombą stacji doświadczalnej z gwarancją pochodzenia i braku kianiaki.

Zboże do siewu z pierwszorzędných produkcji krajowych i zagranicznych.

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

z pierwszorzędných fabryk amerykańskich, angielskich i kontynentalnych. — Części rezerwowe na składzie 3 monterów stale zatrudnionych. — Na wystawie w Tarnopolu 1905 I. nagroda złoty medal, na wystawie w Nowym Sączu 1905 dyplom honorowy.

PASZE SKONCENTROWANE

jakoto: makuchy, kielki słodowe, otręby, mąka czerwona (omiecica), i t. p. z fabryk i młynów wschodnio- i zachodnio-galicyjskich.

WĘGIEL

kamienny śląski, Królestwa Polskiego i krajowy dla gorzelni, fabryk i opału domowego po cenach en gros. Reprezentacja kopalni „Paryż” (Dąbrowa górnicza).

OLEJE I SMARY:

pasy, węże gumowe i parczane, worki płachty rzepakowe i nieprzemakalne i t. p. i inne artykuły gospodarcze.

Komisowa sprzedaż zboża i spirytusu na podstawie zaliczek z góry udzielanych.

==== Cenniki, oferty, kosztorysy na żądanie darmo i opłatnie. ====

